

Mistycy - wyrzutki realnego świata

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Jestem Bogiem, którego kocham,
a Bóg, którego kocham jest mną:
jesteśmy dwoma duchami, co w
jednym mieszkają ciele.
Kiedy spoglądasz na mnie, widzisz
również Boga, a gdy patrzysz na Boga,
dostrzegasz nas obu.*

Husajn Ibn Mansur Al-Haladż

Ten okrzyk uśmiercanego na krzyżu z wyroku ulemów (X wiek) w Bagdadzie muzułmańskiego suffiego (po dziś dzień to święty i męczennik dla licznych wyznawców określonych denominacji islamu w Persji, Indiach, na Bliskim Wschodzie i płn. Afryce) poety, myśliciela, teologa i guru dla rzesz muzułmanów Husajna ibn Mansura al-Haladża to esencja mistycyzmu, na wieki wieków. I takiego też stosunku wiernego mistyka do Boga. To jednoczesna afirmacja i negacja.

Stwierdzenie, że osiągnął pełną jedność z Bogiem (słynne zdanie *ana al-hakk* — ja jestem prawdą) brzmi po dziś dzień — zwłaszcza w Polsce, kraju o takim modelu katolicyzmu jakim ponoć zaplanował i urzeczywistnił Jan Paweł II — niezwykle obrazoburczo. Po jego śmierci w świecie muzułmańskim powstała o jego życiu legenda (jak w przypadku wielu męczenników, gdzie mit góruje nad realiami i prawdą historyczną tym bardziej im bardziej oddalamy się od chwili zaistnienia męczeństwa — dot. to nie tylko islamu gwoli prawdy [\[1\]](#)). Wielu poetów arabskich, perskich, tureckich, hinduskich oraz malajskich sławiło go w swych dziełach jako męczennika mistycznego zjednoczenia, który zginął dlatego, że się upoił boską miłością. Przez wielu muzułmanów uważany za świętego

Co oznacza dziś mistycyzm religijny i jakie ma znaczenie? W epoce *technopolu*, globalizacji, powszechnej (zdawałoby się) sekularyzacji, laicyzacji, demistyfikacji i wolności obywatelskich, kulturze ponowoczesnej i w epoce późnej nowoczesności (inni mówią, że to era ponowoczesna).

Mistyka i mistycyzm to pojęcia z dziedziny teologii i filozofii, oznaczające doświadczenie jednoczącego spotkania człowieka i z boską nieskończonością. W tzw. „religiach abrahamowych” chodzi o bezpośrednie spotkanie wyznawcy z bogiem osobowym. Mistyka to także próba naukowo-teologicznego — z punktu widzenia teizmu — wytłumaczenia tego rodzaju refleksji nad owym doświadczeniem [\[2\]](#). Mistycyzm to także porzucenie w części (lub w całości) przyjętych powszechnie w danej religii systemu rytów i obrzędów towarzyszących człowiekowi w relacjach: poza-materialną, poza-zmysłową lub transcendentną rzeczywistością. Niektórzy autorzy rozgraniczają religijne doświadczenie mistyczne od ezoteryki, która z kolei mówi o specyficznym poznaniu pozazmysłowym, jak telepatia, jasnowidzenie, odbiór kosmicznej energii itp.

Przy tej okazji należy jeszcze rozpatrzyć czym jest samo pojęcie mitu [\[3\]](#). Mit należy rozumieć jako opowieść o otaczającej ludzkość realności posiłkującą się argumentacją irracjonalną, z dziedziny zjawisk paranormalnych, demoniczno-baśniowych czy nierzeczywistych. To próba wyjaśnienia podstawowych prawidłowości funkcjonowania świata i odpowiedzi na rudymentalne, i zarazem odwieczne, zagadnienia ludzkiego bytu.

Liczni watykanolodzy i autorzy zajmujący się zagadnieniami religijnymi, a głównie pochodzący z Polski, zaliczają Karola Wojtyłę do grono mistyków. Czy aby na pewno?

Jednak podstawowym elementem mistycyzmu, jakiegokolwiek — wyznanie możeszowe, chrześcijaństwo i islam (bo to religie wyrosłe z jednego pnia cywilizacyjno-kulturowo-mentalnego i w wielu kontekstach należy je rozpatrywać łącznie), a także hinduizmu, buddyzmu, dżinizmu i innych wierzeń azjatyckich szczególnie podatnych na tego rodzaju doświadczenia religijne - to bezpośredni kontakt wyznawcy z absolutem, z bogiem, z jednią, z siłą wyższą, z *wielkim poruszycielem*. Czyli - praktycznie rzecz biorąc — pominięcie biurokratycznej, instytucjonalnej, transmisyjno-pośredniczącej siły zwanej powszechnie klerem, duchowieństwem, szamaństwem, uczonymi w Piśmie Świętym, rabinami, ulemami, pirami, braminami, szejchami, ojcami, *marabutami*, guru czy duchowymi przewodnikami człowieka itp.

Mistycy od zarania dziejów są wyrazem protestu *indywiduum* przeciwko zawłaszczaniu duchowych i subiektywnych doświadczeń transcendentalnych przez zbiorowość, instytucję, biurokrację, strukturę, hierarchię.

Rabin Elizer ben Juda z Wormacji (XI wiek) mawiać miał w przedmiocie stosunku człowieka do absolutu, iż

....*Wszystko jest w Tobie i Ty jesteś we wszystkim, wypełniasz i ogarniasz wszystko; gdy wszystko zostało stworzone, byłeś we wszystkim nim wszystko zostało stworzone, Ty byłeś we wszystkim.* [4].

I ten akapit oddaje problem zjednoczenia, bezpośredniego i absolutnego wyznawcy i elementu wyznawanego, siły której oddaje się cześć, która jest przedmiotem kultu, którą się adoruje.

Mystyk neguje wizję osobowego boga tak popularną w ludowej pobożności, manifestacyjnej religijności, bogate ilościowo pielgrzymki, tłumy w sanktuariach, olbrzymie świątynie i blichtr otaczającej je dewocji. Ceni kontemplację, refleksję indywidualną, wyciszenie wewnętrzne oraz spokój duszy i umysłu. Czy nie jest to indywidualizacja i subiektywizacja charakterystyczna dla współczesnych czasów? To także depersonalizacja bóstwa, jego anty-naturalizacja. Obserwując i analizując tendencje mistyczne, także praktyki oraz zasady w religiach abrahamowych należy zauważyć niezwykle podobieństwo w tej mierze do buddyizmu i innych wierzeń religijnych pochodzących z pd. wsch. Azji.

Mystyk kontakt z bóstwem osiągnąć może bezpośrednio właśnie przez kontemplację, przez modlitwę, praktyki magiczne, wewnętrzne wyciszenie itd. Obserwując np. zachowania greckich hezychastów [5] z początku II tysiąclecia (Bizancjum) widzimy wiele analogii z jogą czy innymi ascetycznymi praktykami hinduistycznej proveniencji — wg ich mniemania zjednoczenie z bogiem osiągnąć można jedynie przez połączenie cnoty, modlitwy i ascezy, a także przez wyciszenie, regulację oddechu, przyjęcie pozycji siedzącej i wpatrywanie się w jeden punkt ciała (najczęściej w pępek). Hezychazm był ostro atakowany z pozycji ortodoksji bizantyjskiej i prawosławnego purytanizmu.

Należy zaznaczyć (i tu warto szukać źródeł hezychazmu), iż już u samego zarania dziejów religii chrystusowej na Wschodzie dało się zaobserwować bardziej intensywną (i wcześniej rozpoczętą) działalność ascetyczno-mistyczno-ezoteryczną wśród wyznawców nowej wiary niż w zachodniej części *Pax Romana*. Czołowy mistyk IV w. n.e. Ewagriusz Pontyjski (345-399) uważał, że do niematerialnego boga winniśmy się zbliżać w sposób niematerialny. W swych naukach kładł nacisk na intuicję, modlitwę i *przebóstwienie* swych myśli, uczuć i emocji. Jakże bliskie to ascetycznym praktykom buddyjskim.

Inny mistyk wczesnego prawosławia, Diadoch z Fotycji (V w. n.e.), przekonywał, iż owo przebóstwienie można osiągnąć tu na ziemi, nie czekając na *Królestwo Boże* w zaświatach. Sprowadza się tym samym poniekąd np. chrześcijański raj do ziemskiej doczesności.

To stąd czerpać będą siłę oraz przekonania wielcy i klasyczni hezychaci późnego Bizancjum tacy jak Symeon Nowy Teolog (949-1022) czy Grzegorz Palamas (1296-1359).

Ortodoksi wschodniego chrześcijaństwa ostro i pryncypialnie atakowali hezychastów z pozycji fundamentalistycznych interpretacji doktryny bizantyjskiego Kościoła. Jak zawsze zarzucano im panteizm, subiektywizm, bluźnierstwa i obrazoburstwo (co w Bizancjum było niezwykle ważkim zarzutem odstępstwa od przyjętej ortodoksji).

Czyli zawsze mistycyzm odwoływał się do jednostki, jej subiektywnych przeżyć religijnych, indywidualnej potrzeby transcendencji. Poza tym zawsze był jak gdyby ekskluzywnym klubem *gentelmanów* (i *ladies*), mających nieprzeciętne zdolności (dostępne dla niewielu, co wzbudza zazwyczaj zazdrość, powątpiewanie i chęci odegrania się na tych lepszych, tych *bliżej Pana*, tych wybranych) bezpośredniej łączności z siłą wyższą.

Najbardziej klasycznym mistycyzmem pochwalić się może judaizm (z racji tradycji i swojej długiej historii) — mistycy możeszowej religii już z przełomu er odgrywali ogromne znaczenie w łonie mozaizmu. Składa się na to zarówno sytuacja społeczno-polityczno-kulturowa w ówczesnej Palestynie, jak i predylekcja rzesz wyznawców Jahwe do spekulacji mistyczno-ezoterycznych. W zasadzie analiza Starego Testamentu pozwala domniemać, iż mistykami (przynajmniej w znacznym stopniu) byli wszyscy wielcy prorocy religii możeszowej, poczynając od Jeremiasza i Ezechiela. Byli oni atakowani przez ogół społeczności żydowskiej z jednej strony za religijny rygorizm i pryncypialność (idące zazwyczaj w parze z mistycyzmem) i niepopularne prorocтва, a z drugiej — za zdolności pozazmysłowych i poza racjonalnych kontaktów z bóstwem.

Także kabalistów — wraz z protoplastą Możeszem Majmonidesem (1135-1204), działającym w muzułmańskiej Iberii i Egipcie oraz najznakomitszym twórcą tej szkoły w ramach judaizmu Abrahama Ben Szlomo Abulafię (1204-1290), także pochodzącego z Hiszpanii a przemierzającego jako tułacz cały obszar Basenu Morza Śródziemnego — należy traktować jako część monoteistycznego zastępu mistyków. Mistycy żydowscy byli prześladowani zarówno przez

władających nimi chrześcijanami i muzułmanami (z racji diaspory) — Majmonidesa purytańsko-fundamentalistyczna władza Almorawidów zmusiła do ucieczki z Hiszpanii, a Abulafię więzili (i przygotowywali dlań już stos) franciszkanie w Rzymie — jak i ze strony prawowiernie nastawionych rabinów. Byli to często wagabundzi, wędrujący (nie z własnej woli) z miejsca na miejsce. Kabała w swej zasadniczej formie to odzwierciedlenie sufizmu w islamie (zresztą jej początków należy szukać na obszarze kalifatu Kordoby czyli części *ummy*).

Islam wydał wielu znaczących mistyków — ten prężny i znaczący ruch w ramach religii Mahometa nazywa się sufizmem. Jest on w zasadzie mistyczno-ascetyczną drogą do bezpośredniego poznania boga i nie posiada żadnej sprecyzowanej doktryny. Był (i jest nadal) raczej praktyką niż teorią, zasadą, metodą filozoficzno-teologiczną. Nie znaczy to, że sufi lekceważyli teologię jednak to nie teologia jest przedmiotem ich zainteresowań czy studiów. Zwani (i utożsamiani) byli najczęściej derwiszami lub fakirami. Dlatego sufizm rozwinął się w jednakowym stopniu wśród sunnitów jak i szyitów, czerpiąc wiele inspiracji z różnego rodzaju monastycyzmu (chrześcijaństwo, hinduizm, buddyzm). Częścią światopoglądu sufickiego jest też wiara w *wahdat-al-wudżut* (jedność rzeczywistości), utożsamiana nieraz z panteizmem. Najbardziej znanymi sufi byli: Rabbiah Al Masri (?-801), Abu Al-Kasim Al-Dżunajd (ok.810-ok.910), Al-Husajn Ibn Mansur Al-Haladż (ok.858-922), Jahia Suhrrarwardi (1155-1191) czy pochodzący z muzułmańskiej Iberii, najznakomitszy mistyk-sufi islamu, poeta, filozof, teolog i lekarz Muid Ad-Din Ibn Al-Arabi (1165-1240).

Al-Arabi mówi:

Nie przywiązuj się do żadnego konkretnego wyznania, abys uwierzył. Inaczej możesz nie rozpoznać prawdy. Bóg jest nieograniczony do jednego wyznania. Każdy chwali w co wierzy bo istotą tej wiary jest Bóg.

Według A. E. Affiego: *"...W całej historii islamu nie było drugiego człowieka, którego wiara byłaby tak bardzo kwestionowana. Kontrowersje wokół prawowierności Ibn Arabiego osiągnęły ogromny zasięg i zajmowały umysły muzułmanów przez całe stulecia"* [6]. Uważano go w kręgach ortodoksyjnych ulemów za panteistę, a często — za reprezentanta *kufr* (niewiary).

Innego reprezentanta sufizmu Persa J.Suhrrarwadiego *ulema* bezwzględnie (jak wielu różnej proveniencji mistyków w różnych religiach) ścigała, doprowadzając do jego uwięzienia i skazania na śmierć (Damaszek -1191).

Jednak „królem” mistyków islamu (klasycznym sufi i na dodatek czczonym jako męczennik) jest Husajn Ibn Mansur Al-Haladż (858-922). Swoimi filipikami i krytyką sformalizowanego i zinstytucjonalizowanego islamu (kalifat oraz cały system *ulemy* [7]) zasłużył sobie na miano kacerza. Wykrzykując publicznie, podczas ekstazy mistycznej — takie było częste zachowanie sufich — *"Ana al-Hakk"* [8] musiał się skazać na miano heretyka i bluźniercy, pisząc zaś w jednym z wierszy *"Jestem Bogiem, którego kocham, a Bóg którego kocham jest mną: jesteśmy dwoma duchami co w jednym mieszkają ciele. Kiedy spoglądasz na mnie, widzisz również Boga, a gdy patrzysz na Boga dostrzegasz nas obu"* [9] oraz spowodować przerażenie ortodoksów i purytanów religijnych (zresztą w ówczesnej, chrześcijańskiej Europie — i jeszcze przez wiele dekad tak było — równie daleko posunięty panteizm czy mistycyzm był nie do pomyślenia).

Chrześcijaństwo w rzymskim wydaniu urodziło mistycyzm mniej radykalny i fundamentalny niż judaizm czy islam (zwłaszcza w swej społecznej, kontestacyjno-rewolucyjnej formie). Choć poczet mistyków rzymskich jest wcale pokaźny — i wielu z nich zostało świętymi Kościoła (inni, nie potrafiący podporządkować się hierarchii bądź obowiązującej ortodoksji, rękoma św. Inkwizycji — takiej instytucji dbającej o czystość doktryny w tak szerokiej formie, nie posiadała żadna z religii — trafili na stos; w najlepszym przypadku byli prześladowani — przytrafiło się to np. św. Janowi od Krzyża, założycielowi zakonu karmelitów bosych): najwybitniejsi z tych świętych to Hildegarda z Bingen (1098-1179), Brygida Szwedzka (1303-1373), Katarzyna ze Sieny (1374-1380), Teresa z Avila od Dzieciątka Jezus (1515-1582), Jan od Krzyża (1542-1591), Franciszek z Asyżu (1181-1226). Inni wybitni mistycy Kościoła (którzy nie dostąpili z różnych powodów zaszczytu świętości) to m.in. Joachim z Fiore (1120-1202), Mistrz Eckhart (1260-1327), Johannes Tauler (1301-1361) czy Anthony de Mello (1931-1987).

Zupełnie specyficzną, wartą wspomnienia grupą mistyków późnego Średniowiecza, w obrębie chrześcijaństwa, są tzw. „franciszkańscy spirytualowie” (*fraticelli*) działający w ramach zakonu św. Franciszka w wiekach XIII- XV. Mistycyzm łączyli zarówno z ascezą jak i z radykalizmem religijno-społecznym. Źródłem ich doktryny były zarówno nauki kilkakrotnie potępianego po śmierci cysterskiego mnicha Joachima z Fiore, rudymmentarnie traktowany przekaz założyciela ich zakonu jak i pierwotnie chrześcijańskie ideały ubóstwa. Najtrafniej oddają te poglądy słowa jednego

z reprezentantów tego ruchu Berengara Tadoniego:

Zdrową nauką katolicką jest wierzyć, że apostołowie niczego nie posiadali ani zbiorowo ani indywidualnie i nie wykonywali żadnych czynności związanych z posiadaniem.

Inni przedstawiciele tego odłamu franciszkańskiego nurt to Michał z Ceseny, Bonagratio z Bergamo czy Hubertyn z Casale. Mimo szykan i potępień nurt ów pozostał — choć luźno i jako struktura o wyraźnie kontestatorskim rytmie wobec podstawowego jądra katolicyzmu — w obrębie Kościoła. Najradykałniej odłamu „braciszków” — związanych z ideologią i wizjami Gerarda Segarellego czy fra Dolcino — podjęły działalność (a nawet walkę z feudalnym porządkiem, którego podstawowym elementem pozostawał hierarchiczny Kościół rzymski) poza instytucjonalną strukturą religii katolickiej.

To m.in. dzięki ich działalności przez prawie 3 stulecia, papieżę poczęli posiadać coraz mniejsze poparcie społeczne, kompromitując się wobec konfrontacji doktryny i nauki z praktyką, a także nastąpił znaczący spadek polityczno-społecznej roli Rzymu na szachownicy polityki europejskiej. To dzięki tym spirytuałom — radykalnym i umiarkowanym, kompromisowym — Watykan utracił autorytet religijny (a wraz z nim — polityczne znaczenie) w zachodniej Europie. W ten sposób uchylone zostały (po części) drzwi dla wolności osobistych.

Jak widać więc słowo mistyk — i to zarówno w chrześcijaństwie, islamie i judaizmie — przez niemal całą historię znaczyło tyle co heretyk (a przynajmniej był to osobnik wielce podejrzany z punktu widzenia ortodoksji), bluźnierca, bezbożnik, kacierz, zaprzaniec, niemal — judasz.

Zwłaszcza kiedy z ust czołowego filozofa i teologa chrześcijańskiego końca I tysiąclecia (renesans „karoliński”) — który daje swoimi naukami wyjście pod późniejszy panteizm i mistycyzm średniowiecznej Europy (np. Amalaryka z Bene — ?-1207) — pada stwierdzenie, iż *"Bóg jest >Wszystkim< i jest też >Niczym<"* [10] (Jan Szkot Eriugena — 810-877).

W ogóle trzeba skonkludować (obserwując ewolucję filozoficzno-teologicznej refleksji na przestrzeni dziejów), że mistycyzm idzie bardzo często w parze z panteizmem. I są oba te nurty myśli teistyczno-filozoficznej bardzo często zwalczane, jako istotne zagrożenie ich pozycji, autorytetu, duchowych przewag i przede wszystkim — władzy duchowej, przez hierarchie wszelkich instytucji religijnych.

Prof. J.Kosian, filozof i etyk z Uniwersytetu Wrocławskiego, zauważył celnie, iż *"przyszłość wszelkich religii w XXI wieku leży w mistycyzmie"*. W jednej ze swych książek omawiając zagadnienia mistyki epoki Reformacji na terenach dzisiejszego Dolnego Śląska (prezentując życie, twórczość i działalność Jakuba Boehme, Anioła Ślązaka i Daniela Czepko) pisze o mistycyzmie jako o możliwości *"...moralnego postępu ludzkości w kulturze zachodniej"* będącej porażką *"modelu >zwycięstwa nad rywalem< wobec modelu >zwycięstwa nad sobą samym<"* które to tak określone starcie jest w zasadzie zwycięstwem nad swoim egoizmem, gniewem, zazdrością, pogardą dla „Innego”, niechęcią wobec drugiej Osoby, a także nad swoim lenistwem, zaprzaństwem, gnuśnością intelektualną oraz obojętnością wobec problemów i trosk innych [11]. Ciekawa to intelektualnie i filozoficznie propozycja.

Mistyka to także zaprzeczenie — o ile wyznawca łączy się (bądź ma kontakt) z bóstwem bezpośrednio za pomocą swoich indywidualnych predyspozycji czy zmysłów — antynomii winy i kary, nieodrodnej aksjologii religijnej (*vide* judaizm, islam, chrześcijaństwo). Te pojęcia w zbiorowym wymiarze lansowane przez instytucje religijne — zwłaszcza w tych trzech największych monoteistycznych religiach świata — i cały tak stworzony porządek świata w oparciu o konstrukcję teistyczną i podstawowe idee każdej z religii, musi być w opozycji wobec nauki i ludzkiej racjonalności oraz empirii wynikających z codziennego bytu. Wina i kara zawsze łączą się z łaską, odpuszczeniem grzechów i „innością” od powszechnie przyjętych norm, zasad, poprawności etc. A te zależą zawsze od „kapłanów”, „decydentów”, różnego rodzaju „guru” lub przewodników duchowych. Bo ktoś musi tym szafować, zawiadywać, decydować. To jest *de facto* kolejne zniewolenie, podporządkowanie, ubezwłasnowolnienie osoby ludzkiej. To odebranie jednostce samodzielności i odpowiedzialności. Mistycyzm był i jest zawsze próbą — ocena: właściwa czy błędna nie ma tu jakiegokolwiek znaczenia — wyrwania się podmiotu wyznającego z takiego chrześcijańskiego, mozaistycznego, islamskiego instytucjonalnego (i swoiście mentalnego) aresztu.

Mistycyzm (i pośrednio panteizm) to rodzaj ucieczki od antynomii immanentnej wszelkim religiom: winy i kary z jednej strony i dobroci, ciepła, zbawienia, empatii — z drugiej (bo takie to wartości ma nieść ponoć religia jeśli stanowi pocieszenie i podtrzymanie wiernego na duchu). Czy taki oto personalny bóg, jakim jawi się starotestamentowy Jahwe kojarzyć się może z takimi oto przymiotami? Czy z surowego oblicza Ojca Niebieskiego na obrazach renesansowych malarzy

(Michała Anioła, Tycjana czy Bramantego) emanuje przesłanie Kazania na Gorze ? Albo bóg św. Ignacego Loyoli wymagający od zakonnika aby był "*jak kij sękaty w rękach przełożonego*" - bezmyślne, bezosobowe, odhumanizowane narzędzie określonej polityki i doktryn ? Podobnie ma się rzecz z Allahem i Mahometem choć tu może przykładów tej personifikacji jest zdecydowanie mniej (islam zabrania jakiegokolwiek prezentacji osobowej bóstwa) — znaczenie świętego kamienia Kaaby (choć tu chodzi raczej o symbol niżli o osobowe bóstwo).

Osobowa egzemplifikacja bóstw w religiach zwanych monoteistycznymi to jawne pozostałości pogańskich wierzeń. To dalekie echo i *albedo* wiary w różnych Baalów, Izydy, Molochów, Artemidy, Aszery, Marduki, Ozyrysty i poszczególne bóstwa z panteonu greckiej mitologii czy wierzeń z obszaru hellenistycznego: to też pozostałości wszelkich Torów, Światowidów, Perunów, Wodanów, Hernów czy Taranisów. Itd. itp.

Mistycy swą postawą i działalnością protestują — i protestowali zawsze — przeciwko pozostałościom pogaństwa w religiach monoteistycznych, a zarazem przeczą zasadności egzystencji „pośredników” (instytucjom, biurokracji, hierarchii) kontaktu *indivduum* z najwyższym *sacrum*.

Mistyctyzm sam w sobie ma to, iż będąc irracjonalnym *in extenso*, zbliża się niebezpiecznie do pospolitego obskurantyzmu, bigoterii, dewocji, zwykłego szamaństwa i faryzeizmu. Często się z nimi pokrywając. Stoi więc w zdecydowanej antynomii do dorobku i tradycji Oświecenia. Ale jednocześnie jest jakby sprzymierzeńcem racjonalizmu — obnaża bowiem miałość i bezzasadność racjonalnych (pozornie) uzasadnień istnienia boga oraz piętnuje ową hipokryzję wszelkich hierarchii pośredniczących czy objaśniających "*słowa Pańskie*". Jest także sprzymierzeńcem racjonalizmu w głoszeniu tezy o jednoznacznym rozdziale nauki oraz religii (najogólniej rzecz biorąc). A jest to mniemanie współcześnie (przy ofensywie ciemnogrodu i fundamentalizmu) mocno kontestowane i powszechnie przez środowiska religijnych purytanów podważane jako podstawowa zdobycz Oświecenia i współczesności.

I czy w świetle m.in. tych refleksji K. Wojtyła był (i czy może być uznanym za...) mistyka? Czy w takim razie daleka (co prawda, ale zawsze) symbioza, albo raczej — duopol, racjonalizmu i mistyki może stanowić jakąś nadzieję na zbliżenie stanowisk w tej mierze ? Czy autentycznie i prawdziwie pojmowany mistycyzm (za tezą wspomnianego prof. J. Kosiana) pozbawiony tej otoczki fundamentalistyczno-purytańsko-bigoteryjnej może być jakąś wizją przyszłości stosunków *sacrum* i: *technopolu*, współczesności, postmodernizmu?

PS: Materiał ten stanowi w jakim sensie dopełnienie dyskusji i uzupełnienie tematyki jakie podjął ostatnio Wrocławski Oddział PSR w dn. 13.10.2011. podczas klubowego, cotygodniowego spotkania i wymiany zdań nt. "*Dogmat a racjonalizm*".

Przypisy:

[1] patrz; R.S.Czarnecki, *Legenda o św. Juanie Diego*

[2] K.Rahner / H.Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 239/240

[3] Mit (z grec.*mythos*) - myśl, zamysł, temat rozmowy, opowieść, baśń, legenda itd. Coś irracjonalnego, poza rozumowego i nie empirycznego.

[4] K.Armstrong, *Historia Boga*, Warszawa 1995, s. 2

[5] W chrześcijaństwie wschodnim mistyczny ruch hezychastów w wielu aspektach przypominał ruchy mistyczne w innych religiach jak choćby sufizm w islamie. Uznaje on (w przeciwieństwie do wielu ortodoksyjnych ideologii), że możliwe jest nawiązanie bezpośredniej, intymnej relacji między człowiekiem a bogiem. Drogą do tego według jego twórców (m.in. św. Grzegorza Palamasa) jest medytacja polegająca na wymawianiu modlitwy "*Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną*" połączonej ze specjalnymi technikami. Polegają one na odpowiednim oddechu i przyjmowaniu określonej pozycji ciała (np. pochylenie głowy w stronę brzucha przy jednoczesnym wstrzymywaniu oddechu).Zgodnie z tradycją Kościoła Greckiego wielu mnichów praktykujących hezychazm otrzymywało liczne, ponoć boskie, dary: widzenie przyszłości, zdolności leczenia chorób czy też doznawanie stanów ekstatycznych.

[6] A.E.Affifi, *A History of Muslim Philosophy*, t. I, Wiesbaden 1963, s. 405

[7] *Ulema* to system funkcjonujących w islamie - od jego początku - wykształconych arbitrow w dziedzinie prawa-szariatu, stanowiący pewną hierarchię, poczynając od kadich; później kolejnymi stopniami bądź formami arbitrażu - zależnymi często od

regionu i szkoły prawnej - są mufti, faqih, muhaddich, mułła czy imam. Wszyzmie najwyższym autorytetem obdarza się ajatollaha.

[8] (*arab.* - jestem Prawdą) - to w islamie jedno z imion Boga.

[9] za: K.Armstrong, *Historia Boga*, Warszawa 1995, s.245

[10] za: K.Armstrong, *Historia Boga*, dz. cyt. s. 218

[11] J.Kosian, *Mistyka śląska. Mistrzowie duchowości śląskiej: Jakub Boehme - Anioł Ślązak - Daniel Czepko*, Wrocław 2001, s. 217

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3937) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3937>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl